

OGNISKOWIEC



R XV (XXX) Nr 2/2022 poświęcony 100-leciu polskiej oświaty i Związku na Ziemi Śląskiej
ISSN 18999-0924

PISMO ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

1922

2022



1 Królewska Huta (Chorzów)
2 Świętochłowice

OKRUCHY HISTORII



Kim jest ta grupa osób z nieopisanego zdjęcia z siemianowickiej kroniki Oddziału ZNP? Po pewnych szczegółach strojów możemy się domyślać, że zdjęcie pochodzi z lat dwudziestych XX wieku. W związku z tym, że było przechowywane w oddziałowej kronice, wnioskować możemy, że dotyczy grupy nauczycieli lub szerzej - pracowników związanych z oświatą i Związkiem.

Jeżeli tak jest, to oni tworzyli polską oświatę na terenie Siemianowic Śląskich.

Szanowny Czytelniku, czy kogoś z nich poznajesz? Może masz takie zdjęcie w domu z konkretnym opisem? Zgłoś się wtedy do Komisji Historycznej Okręgu Śląskiego ZNP. Zdaję sobie sprawę, że na fotografii zamieszczonej w tym wydawnictwie ciężko będzie kogoś rozpoznać, ale mam nadzieję, że zostanie ono umieszczone na stronie <https://slok.znp.edu.pl>, co nieco ułatwi identyfikację.

Poniżej budynek siedziby Oddziału ZNP w Chorzowie przy ulicy Powstańców 27. Budynek istnieje do dzisiaj.

Związkowcy z Chorzowa opowiadają, że „Pałacyk” został im подарowany przez prezydenta Mościckiego w latach trzydziestych XX wieku, niejako w podzięce za krzewienie polskości w tym mieście.

Jak jednak ustaliła Ewa Olszok - wiceprezes Oddziału w Chorzowie - willę użytkował Ignacy Mościcki w czasach, gdy był dyrektorem chorzowskich



„Azotów”. Natomiast „Pałacyk” w posiadaniu ZNP znalazł się po roku 1945. Zdjęcie pochodzi z lat sześćdziesiątych, gdy Związek był jego właścicielem. Dzisiaj kto inny jest gospodarzem budynku, można go sobie obejrzeć w Internecie i „na żywo” odwiedzając Chorzów.

Koleżanka Alicja Stysz-Adamska - Prezes Oddziału ZNP w Siemianowicach Śląskich - odnalazła materiały z połowy lat 70-tych XX wieku, bazujące na przed- i powojennych kronikach związkowych oraz pamięci ludzkiej, które być może wyjaśniają, kim są ludzie uwiecznieni na górnym zdjęciu.

„Scalenie nauczycielstwa polskiego w jeden organizm nastąpiło w początkach listopada 1922 roku w Mysłowicach, gdzie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne pod przewodnictwem Józefa Syski (...). Zebrany aktyw z Mysłowic, Katowic Szopieniec i Siemianowic omówił strukturę organizacyjną, a uchwalona rezolucja w tym zakresie, dawała podstawę organizowania ZNP. (...). Pod koniec listopada 1922 roku na sali „Pod dwiema lipami” odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Ogniska ZNP, na którym został wybrany pierwszy zarząd ogniska (...)”.

Być może ludzie, których widzimy na zdjęciu, to działacze zakładający Związek w Mysłowicach lub grupa osób, która powołała do życia Ognisko w Siemianowicach Śląskich. Piszący te słowa ma jednak pewne wątpliwości, wydaje mu się, że stroje nie są odpowiednie na listopad.

Warto uzmysłowić sobie, że pokazujemy obok siebie miejsca i ludzi, którzy tworzyli zręby polskiego szkolnictwa i państwa na tak zwanym obszarze poplebiscytowym, na którym obowiązywały ustalenia Konwencji Genewskiej do roku 1937.

Jan Kraśkiewicz

REKOMENDACJA

Przygotowany z okazji stulecia polskiego szkolnictwa na Ziemi Śląskiej (1922-2022) jubileuszowy "Ogniskowiec" to wyjątkowa podróż w czasie. Tom, przygotowany pod redakcją Kol. Jana Kraśkiewicza, przypomina dwa archiwalne numery „Ogniskowca” (z 1932 r. i 1937 r.) wzbogacone wartościową, obszerną notą edytorską (m.in. indeks, słownik pojęć, biogramy postaci). Wydawnictwo źródłowe, zawierające trafnie dobrane teksty - ciekawe nie tylko dla miłośników historii - uzupełnia bogatą historiografię oświaty i ZNP na Śląsku, dając Czytelnikowi przyjemność obcowania z oryginalnym źródłem. Dzięki tej inicjatywie przemawiają do naszej świadomości i wyobraźni głosy redaktorów, autorów i działaczy oświatowych, którzy przed stu laty zapoczątkowywali polską szkołę i nauczycielski Związek na Ziemi Śląskiej. Serdecznie polecam tę lekturę!

dr Dariusz Szlawski
Kustosz Muzeum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Piłszkowie

OD REDAKTORA

20 czerwca 1922 roku na tereny poplebiscytowe przyznane Polsce przez Radę Ambasadorów wkroczyło wojsko polskie. Województwo Śląskie mogło zacząć formalnie funkcjonować jako część Polski.

Piątego września tegoż roku rozpoczął się na terenie między innymi: Katowic, Świętochłowic, Królewskiej Huty (obecny Chorzów), Rybnika, Lublińca, Tarnowskich Gór oraz Pszczyny, nowy rok - już tym razem polski rok szkolny.

W Cieszynie, Skoczowie oraz Bielsku polska oświata była „u siebie” już od czterech lat, a jakby się bliżej przyjrzeć, to pojawiła się, choćby w postaci Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, o wiele wcześniej.

Nowe województwo, maleńkie obszarowo, lecz ludne i bogate, musiało na swym terenie do roku 1937, a w zasadzie do 1938, kiedy to ujednociono system szkolny, borykać się z pięcioma systemami prawnymi: pruskim, austriackim, konwencji genewskiej, statusu organicznego województwa śląskiego, polskim.

Ten numer specjalny „Ogniskowca”, który Państwo trzymacie w rękach, nie jest pracą naukową, ale próbą pokazania budowy polskiej oświaty i polskiego społeczeństwa przez ludzi, którzy tego dokonali na obszarach, mających od czasów Kazimierza Wielkiego niewielki kontakt z polską państwowością.

Dlatego zdecydowaliśmy się na reedycję dwóch jubileuszowych numerów „Ogniskowca”. Pierwszego z roku 1932 (Rok VIII. Katowice, 25 czerwca 1932 r. NR 12) i drugiego - z roku 1937 (listopad/grudzień - 1937/8 NR. 3/4 - Rok XIV).

Z tego wyboru wyniknęło, że zajmiemy się tutaj „zielonym” Śląskiem widocznym na okładce.

Zadaniem, jakie postawił przed sobą piszący te słowa, było wyłapać wszystkie występujące w obu „Ogniskowcach” nazwiska i stworzyć dla nich miejsce upamiętnienia.

Drugim zadaniem było stworzenie słownika terminów i skrótów, zrozumiałego i jasnego dla czytelnika z lat 20 i 30 dwudziestego wieku, dzisiaj jakby nieco trudniejszy do zrozumienia.

Trzecim celem jest pokazanie korzeni Związku, które wyrastają z polskich tradycji niepodległościowych. Nie trzeba wiele, by zorientować się jak ważną postacią dla tych ludzi stał się Piłsudski.

Czytelnik jednak bardzo szybko zorientuje się, że w niektórych indeksach czy notkach biograficznych wychodzimy niekiedy daleko poza ramy czasowe sobie zarysowane, niekiedy zaś przekraczamy granicę województwa, a nawet państwa.

Świadomie zdecydowaliśmy się przekroczyć linię czasu, by pokazać ciągłość istnienia przez 100 lat Okręgu ZNP, którego symbolem są Prezesi. Zaś granice województw i państw niekiedy zostały przekroczone w notkach biograficznych czy wyjaśnieniach słownikowych.

Koncepcja, opracowanie merytoryczne i graficzne numeru: Jan Kraśkiewicz na podstawie fotografii archiwalnych ze zbiorów prywatnych i Związkowych oraz materiałów z platform EDUŚ i EWOS Biblioteki Śląskiej. Korekta—Jolanta Głuszkowska-Drabik. Redakcja językowa—Aneta Mastalerz.

VPN: 439, email: ogniskowiec@znp.edu.pl

Kiedy w indeksach podana jest strona, dotyczy ona oryginalnej paginacji „Ogniskowców”.

W numerze specjalnym redaktor powrócił do numeracji stosowanej w latach 1925 - 1939. Dodać należy, że za czasów Prezesa Jerzego Surmana wydawany był „Śląski GN”. Wydawanie „Ogniskowca” wznowił kolejny Prezes Okręgu Śląskiego ZNP Kazimierz Piekarz.

Czytelnik może spytać, a co z ziemiami, które w 1918 roku należały do województwa kieleckiego czy krakowskiego? Co z historią oświaty i Związku po 1945 roku, co z latami okupacji?

Cóż... Z tych pytań wynika, że przed nami jeszcze mnóstwo pracy. Nadzieja w tym, że wystarczy nam chęci, sił i środków, by zakończyć to, co rozpoczęliśmy.

Warto przeczytać:

1. Rozwój szkolnictwa śląskiego w latach 1922-1932 na tle pracy związkowej (1 s. 7 Antoni Szmidt).
2. Działalność społeczno-oświatowa Związku (1 s. 12 Stanisław Błasiński).
3. Szkoła i nauczycielstwo na Śląsku Cieszyńskim po roku 1918 (1 s. 7 Jan Żebro).
4. Związek Nauczycielstwa Polskiego na tle 10-lecia szkolnictwa polskiego w woj. Śląskiem. (1 s. 49).
5. Sprawy organizacyjne. Rozwój ZNP na Śląsku (2 s. 35-41).

Natomiast o codziennej pracy i jej trudach można przeczytać na pozostałych stronach. Zapraszam do lektury.

Jan Kraśkiewicz—Redaktor Naczelny

PREZESI O OGNISKOWCU



SŁAWOMIR BRONIARZ

*Drodzy Czytelnicy!
Drogie Czytelniczki!*

Oto wyjątkowy, jubileuszowy numer „Ogniskowca” – pisma Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP – wydany z okazji 100-lecia polskiej oświaty i Związku na Ziemi Śląskiej (1922 – 2022).

Wydawnictwo prezentuje archiwalne numery „Ogniskowca” z 1932 i 1937 roku, cenne materiały źródłowe, jak m.in. księga rozporządzeń z wpisem z roku 1895 i ciekawe opracowania, dzięki którym możemy wzbogacić swoją wiedzę o historii oświaty na Śląsku, a przede wszystkim o historii naszej organizacji związkowej. Poznajemy konkretnych ludzi, którzy tworzyli polską szkołę i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Jak przypomina redaktor Jan Kraśkiewicz: „w czerwcu 1922 roku na tereny poplebiscytowe, przyznane

PREZESI O OGNISKOWCU



JADWIGA ALEKSANDRA REZLER

Polsce, wkroczyło wojsko polskie. Województwo śląskie mogło zacząć formalnie funkcjonować jako część Polski.”

Z „Ogniskowca” z maja 1932 roku wydanego z okazji „pierwszego dziesięciolecia przyłączenia części Górnego Śląska do Macierzy”, dowiadujemy się o roli, jaką odegrali nauczyciele i związkowcy w tworzeniu i budowaniu zarówno polskiej szkoły, jak i ZNP na Ziemi Śląskiej.

„Nauczycielstwo związkowe wychowane na karmie szczytnych idei Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozumiało doskonale swą rolę, swoje postannictwo. (...) Byliśmy wierni ideologii związkowej, byliśmy i będziemy nadal wiernymi strażnikami polskiego stanu posiadania na zachodnich rubieżach, reprezentując zdecydowanie, bezkompromisowo interes i dobro Państwa Polskiego. Z naszych szeregów związkowych wyszło żądanie całkowitej unifikacji Śląska z resztą Polski w każdej dziedzinie, a przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa (...). Myśmy pierwsi rzucili hasło: Dziecko polskie do polskiej szkoły” (pisownia oryginalna).

Nasi koledzy i nasze koleżanki w 1932 roku podkreślali: „Nie ustaniemy w propagowaniu naszych idei dotąd (...), aż nasze idee staną się własnością całego społeczeństwa. A wtedy szkoła polska stanie się krzewicielką oświaty demokratycznej (...).”

Między innymi z tego przekonania wynikają nasze związkowe wartości, nasze tradycje i ważne dla nas idee. Z marzeń o demokratycznej szkole, o szkole dla każdego dziecka, o bezpłatnej edukacji, narodził się Związek Nauczycielstwa Polskiego. Narodził się z niezgody na tyranie i ucisk zaborców, z niezgody na niesprawiedliwość. Założyciele naszego Związku byli żarliwymi zwolennikami prawa dziecka do edukacji. Byli jednocześnie żarliwymi patriotami zaangażowanymi w ruch niepodległościowy.

Z tej historii, a także z tego, co obserwujemy aktualnie, wyłaniają się ważne zalecenia, m.in.: ucz demokracji; stawiaj opór, gdy nierówności tłumią czyjś głos; chroń edukację w imię powszechnego dobra; walczyć o swoje prawa.

Na zakończenie pragnę podziękować autorom i twórcom tego jubileuszowego wydania „Ogniskowca” – a szczególnie Redaktorowi Janowi Kraśkiewiczowi i Koleżance Prezes Jadwidze Aleksandrze Rezler. Podziękowania kieruję także do Koleżanek i Kolegów śląskich oddziałów ZNP zaangażowanych w tworzenie tego numeru!

Życzę dobrej lektury!

*Sławomir Broniarz
Prezes ZNP*

Oddajemy w Państwa ręce wyjątkowy numer „Ogniskowca” - naszej śląskiej, związkowej gazety, wydawanej od 1925 roku. Poświęcony jest on bardzo ważnym Jubileuszom 100-lecia: POLSKIEGO SZKOLNICTWA oraz ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Idea przygotowania wydawnictwa powstała w 2021r. Od tego czasu wiele się działo. Informatyk Okręgu Śląskiego ZNP kol. Damian Bader wyszukiwał najstarsze numery pisma (m.in. z 1926 r.).

W Archiwum ZNP w Warszawie, wspólnie z Redaktorem Naczelnym kol. Janem Kraśkiewiczem i przewodniczącym Okręgowego Klubu Młodego Nauczyciela kol. Mirosławem Kozikiem, analizowaliśmy dokumenty, obcując z historią naszej organizacji, z faktami dotyczącymi korzeni śląskich struktur ZNP. To było wielkie przeżycie, które umocniło nas w przekonaniu, że Związek Nauczycielstwa Polskiego, działający od 117 lat, był i jest potęgą. Tworzyli go ludzie mocno zdeterminowani i zaangażowani.

Dalszą pracę wykonał Naczelny, kol. Jan Kraśkiewicz, spędzając wiele godzin, tygodni i miesięcy w bibliotekach, na spotkaniach z prezesami oddziałów ZNP, które swoje początki miały w okresie powrotu Śląska do macierzy, na analizowaniu archiwalnych dokumentów oraz informacji zebranych przez Komisję Historyczną ZOŚ ZNP, na redagowaniu... Z wielką przyjemnością toczyłam rozmowy i dyskusje na temat poszczególnych etapów pracy i byłam pod wrażeniem cierpliwości i wytrwałości Redaktora w trakcie tworzenia tego szczególnego numeru. I na koniec wsparcia pracy redakcyjnej udzieliła kol. Aneta Mastalerz, wiceprezes ZOŚ ZNP, a korekty dokonywała kol. Jolanta Głuszkowska – Drabik z Biura Okręgu Śląskiego ZNP.

Dziękuję wszystkim, którzy umożliwili wykorzystanie dokumentów, przekazali materiały, napisali recenzje...

Dziękuję Kolego Redaktorze za tę gigantyczną pracę, której efekt końcowy trzymają w dłoniach Czytelnicy „Ogniskowca”.

Życzę Państwu wielu chwil refleksji dotyczących wkładu Związku Nauczycielstwa Polskiego w tworzenie polskiej szkoły. Pomyślmy o pięknych, ale trudnych czasach powstawania ognisk, oddziałów i okręgu ZNP na Górnym Śląsku. Entuzjazm i poświęcenie twórców śląskich struktur naszej Organizacji, ich pomysłowość i zapał zasługują na najwyższe uznanie i mogą być przykładem dla członków Związku. Podczas lektury życzę wielu odniesień do obecnej rzeczywistości oświatowej i związkowej.

*Jadwiga Aleksandra Rezler
Prezes Okręgu Śląskiego ZNP*

PREZESI OKRĘGU ŚLĄSKIEGO W LATACH 1922-2022

Jadwiga Aleksandra Rezler

Kazimierz Piekarz—2006-2010

Janina Jura—1994—2000

Jerzy Surman—1983-2006

Jadwiga Ziętek—1990-2000

Teresa Bogacz—1986-1994

Włodzimierz Łętek—1970-1981

Jan Kot—1983-1990

Adam Cywka—1976-1981, 83-86

Kazimierz Stelmach—1959-1970

Jerzy Engel—1981-1981

Leon Gaczyński—1975-1976

Julian Kryniczczak—1954-1957

Kazimierz Hawro—1975-1981

Antoni Grzybowski—1950-1954

Teofil Łabuś (p.o.)—1949-1950

Czesław Łojko—1948-1949

Feliks Józefowicz
—1945-1948 i 1957-1959

Bolesław Orłowski—VI-XI 1945

Kinsner Eugeniusz—1935-1939

Józef Syska—1932-1935

Roman Mazanek—1931-1932

Stanisław Rzeszowski—1929-1931

Jan Żebrok—1928-1929

Józef Szafran—1924-1928

Jan Mangold—1922-1924

WOJEWÓDZTWO BIELSKIE

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE (KATOWICKIE)

WOJEWÓDZTWO CZĘSTOCHOWSKIE

KORZENIE ZNP NA ŚLĄSKU

Związki nauczycielskie, z którymi ZNP na Górnym Śląsku czuł pokrewieństwo lub wręcz wywodził swe istnienie.

Związek Nauczycieli Górnoślązaków
Związek Nauczycieli Ludowych przy Ludowym Kole Oświaty
Związek Nauczycieli Szkół Ludowych w Galicji
Związek Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych
Związek Polskich Nauczycieli na Górnym Śląsku
Związek Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych
Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych
Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich
Towarzystwo Pedagogiczne (cieszyńskie)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.	Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł., 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych	Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna, — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —
--	---	---

ROK VIII.

KATOWICE, 21 maja 1932 r.

NR. 10-11

Dalej, na trud!

*Ucichły już dźwięki, zgasła pożoga;
Z trudów, krwi, ofiar — powstała Ona,
W blaskach wolności, Ojczyzna nam droga,
Przez żywe serca, dusze spragniona!*

*Na zew Ojczyzny, idziem na trud nowy,
U zachodnich wartując rubieży;
Tu straż pełnimy, my, legion związkowy,
Tworzymy wał z duchowych pancerzy!*

*By Śląsk się oparł każdej zawierusze,
Obudźmy moc, co wulkanem tryska;
Rozpalim serca, opancerzymy dusze,
Więc dalej na trud, bracia z Ogniska!*

*Wzmacniać będziemy front z duchowej stali,
Przez lat dziesiątek, następne lata!
Będziem łamać napór germańskiej fali,
Nie będzie groźnym więcej „hakata“!*

Stanisław Błasiński.

Jubileusz Dziesięciolecia

Wolnej my Polsce służym już,
 Ojczyźnie miłowanej,
 Blask porankowych jasnych zórz
 Ozłocił nasze ściany.
 Pospieszmy braciom światło nieść,
 To czyn nasz niepożyty —
 Wyrośnie z trudów naszych cześć
 I moc Rzeczypospolitej.

W pieśni związkowej wyrażamy wielką radość, iż możemy „służyć wolnej Polsce”, że marzenia nasze i nadzieje ziściły się.

Wkrótce będziemy obchodzić piętnastolecie wskrzeszenia Państwa Polskiego i naszej służby w wolnej „Ojczyźnie miłowanej”. W tym roku upływa dziesięć lat naszej pracy nauczycielskiej i związkowej na Górnym Śląsku, bowiem mija pierwsze dziesięciolecie przyłączenia części Górnego Śląska do Macierzy. Dziesięć lat to drobny ułamek w dziejach narodu polskiego. Jednak, gdy zważymy, iż to pierwsze dziesięciolecie pożycia Śląska na łonie Macierzy jest pierwszym ogniwem w łańcuchu dziejów Polski po 600 letnim oderwaniu od Macierzy i po blisko 150 letnim niebycie Państwa Polskiego, to okres pierwszego dziesięciolecia nabiera specjalnej wagi.

Państwo Polskie żłobi sobie własne łożysko po wiekowej niewoli, aby wypłynąć na rozległe szlaki dziejów narodów. Czy nurt życia Śląska zleje się w całości z życiem Państwa Polskiego? Czy też będzie próbował płynąć obok, strumykiem, odnogami, „własnym korytkiem”, być może na zgubę własną, zatracenie? O tem zdecydować właśnie te pierwsze lata przynależności Śląska do Polski, bowiem w tym okresie, prawem grawitacji wymogów życia politycznego, Górny Śląsk musi obierać kierunek własnego łożyska.

Dzieje Górnego Śląska uczą nas, iż lud śląski z uporem, z hartem ducha i nieugiętą wolą przeszedł etap odrodzenia narodowego. Przeciwstawił się naporowi fali germańskiej, jaki pod hasłem „Drang nach Osten” wżerał się od wieków w organizm narodu polskiego. „Kulturkampf” wywoływał wśród ludności polskiej na Śląsku reakcję, następstwem której był wzrost uświadomienia narodowego i poczucia godności narodowej. Aż wreszcie na tej ziemi Piastowskiej wyrósł i rozwinął się piękny i cenny kwiat. Gorące pragnienie i umiłowanie wolności politycznej, narodowej — chociażby nawet za cenę życia swych najlepszych synów.

„Chcemy wydostać się z niewoli niemieckiej, chcemy być panami we własnym domu! Chcemy należeć do wolnej niepodległej, zjednoczonej, polskiej Ojczyzny — z piersi rozbrzmiewało się żądanie na cały świat.

A kiedy z szczytnych marzeń ludu śląskiego, z jego gorących pragnień, uczyniono obiekt targów dyplomatycznych, nie zawahał się Górny Śląsk ani na chwilę, lecz przez „czyn zbrojny“ zadokumentował swe uczucia, swą nieugiętą wolę.

Droga powrotu Śląska na „Ojczyzny łono“, zwłaszcza w ostatnim etapie, była krwawą i ofiarną, usłaną setkami mogił, zroszoną purpurową krwią, a powrót odbywał się przy huku dział, jazgocie karabinów maszynowych, jękach, złorzeczeniu i przekleństwie, ale też spontanicznej radości, weselu.

Górny Śląsk powrócił na łono Macierzy wtenczas, gdy na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej jeszcze świeżością tchnęła czerwień krwi serdecznej, gdy nie zdołały się jeszcze zabliznić rany odniesione w obronie granic, gdy na rumowiskach i gruzach powojennych zakładano fundamenty pod gmach Rzeczypospolitej i z zakasanimi rękami zabrano się do obróbki ugoru wiekowej niewoli.

Nie było czasu na entuzjasmowanie się odzyskaniem wolności i obroną zagrożonego skarbu, nie było czasu na „uczte rodzinne“ z racji powrotu Śląska, utraconego dziecka, do Macierzy. Ale też i ten Śląsk i to dziecko odzyskane zrozumiało położenie swej matki — Ojczyzny, która od pierwszego dnia wolności z trudem i mozolem musiała wznosić zręby dla nawy państwowej, wkładać cały wysiłek woli, wszystkie zapasy energii w odbudowę zniszczonego domostwa.

Górny Śląsk wrócił do Polski z najbogatszą częścią prastarej ziemicy Piastowskiej, z ukrytymi wewnątrz klejnotami a zakłętymi w czarny diament, którego przez tyle wieków strzegli czujnie przed grabieżcą synowie tej ziemi, jako skarbnicy podziemni, żyjący w podaniach ludowych. Lecz Górny Śląsk przyniósł z sobą nie tylko materialne skarby, ale także wielkie bogactwo dusz ludzkich, wielkie skarby duchowe ludu śląskiego. A są one nieprzeciętnej wartości.

Hart ducha, przetopiony w ogniu walk z „hakatą“, niezłomność woli, głębokie zrozumienie własnej godności narodowej, nieprzeparta tęsknota za wolnością, — były granitową zaporą przeciw zalewowi germańskiemu. Te echy ludu śląskiego są wartościami wielkiej miary. One podbiły serca współbraci z reszty Polski, one uczyniły Górny Śląsk jedną z cennych pereł Rzeczypospolitej, drogą sercu każdego Polaka.

Aureola, unosząca się ponad ziemią śląską a czerpiąca siłę swej słonecznej jasności z bogatych dziejów Górnego Śląska, z gorącości serc ludu śląskiego, z ofiarności i męczeństwa dla dobra sprawy narodowej — była tą wielką, nieprzepartą siłą, ściągającą większość nauczycielstwa polskiego z innych dzielnic na tutejsze rubieże.

Górny Śląsk, może jak żadna inna dzielnica, potrzebował bardzo ideowego nauczycielstwa, polskiego nauczycielstwa. Na skutek narzuconej nam Konwencji Genewskiej, Niemcy mieli zagwarantowane wielkie uprawnienia. Zawieszono broń orężną, ale miano prowadzić walkę duchową, gospodarczą, kulturalną. Nie o teren, piędź ziemi, ale o każdą duszę dziecka polskiego, o każdego obywatela pochodzenia polskiego, a znajdującę się w orbicie wpływów niemieckich. Terenem tej walki miała być między innymi szkoła, organizacje. Któż, jeśli nie nauczyciel, miał być głównym wektorem w kontynuowaniu walki kulturalnej z wpływami niemieckimi?

A właśnie tego nauczycielstwa polskiego, nauczycielstwa ideowego było brak na Górnym Śląsku. „Jeśli wierzyć należy cyfrom, które podaje współpracownik Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, Zygmunt Denter oraz Tadeusz Dybczyński, to w tej wielkiej przecież liczebnie rzeszy nauczycielskiej (na Górnym Śląsku) zaledwie 23 było Polaków.“ *) „Gdzieś w głębi serca tlił jeszcze w nich płomyk poczucia narodowego, którego nie zdołał zagasić duch pruskiej szkoły i polityki.“ *)

Nauczycielstwo związkowe wychowane na karmie szczytnych idei Związku Nauczycielstwa Polskiego, zrozumiało doskonale swą rolę, swe posłannictwo.

Jesteśmy niejako zbieraczami pereł po burzy, nawałnicy morskiej. Fala germańska załamała się, następuje okres jej odpływu do należnych granic. Ale wiele cennych pereł serc ludu śląskiego jest zamulonych, pogubionych. Odszukać te perły w zamulisku, oczyścić z nalotu wpływów germańskich — to nasz święty obowiązek.

Byliśmy wierni ideologii związkowej, byliśmy i będziemy nadal wiernymi strażnikami polskiego stanu posiadania na zachodnich rubieżach, reprezentując zdecydowanie, bezkompromisowo interes i dobro Państwa Polskiego.

Z naszych szeregów związkowych wyszło żądanie całkowitej unifikacji Śląska z resztą Polski w każdej dziedzinie, a przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa, nawet za cenę ofiar z naszej strony.

*) Polska Zachodnia, rocznik II. Z. O. K. Z. str. 136.

Myśmy pierwsi rzucili hasło: „Dziecko polskie do polskiej szkoły!”

W imię tych szczytnych haseł pracowaliśmy w szkole i poza szkołą. Warunki pracy były ciężkie. Czynniki wrogie państwowości polskiej prowadziły bowiem politykę odśrodkową, destrukcyjną, rzucały hasła separatystyczne. Myśl państwowa, ten kwiat, jaki wyrósł na mogiłnikach powstańców, zagłuszyło zielsko polityki dnia i bujnie rozrastający się chwast separatyzmu, nawożony obficie demagogią.

Bodaj, że samotni byliśmy, zwłaszcza w pierwszych czasach, jako grupa zorganizowana, świadoma swych zadań i celów, która na tutejszych rubieżach reprezentowała zdecydowanie ideologię Marszałka Józefa Piłsudskiego, ideologię wyłącznej służby dla Państwa. Na zjazdach naszych, w pracy szkolnej i pozaszkolnej, reprezentowaliśmy tę ideologię, chociaż często ona była mało popularna a nasze stanowisko przysparzało nam jeno wrogów.

Mimo wszystko kroczyliśmy zdecydowanie tą drogą naszego posłannictwa, która w naszym przeświadczeniu jest jedyną, konieczną! Dążyliśmy uporczywie do rozdarcia bielma partykularyzmu, przesłaniającego te cele, te idee, które jednym ramieniem wyrastają z twardej rzeczywistości doby współczesnej, by drugim ramieniem sięgać poza opłotki partyjnictwa — w przyszłość Mocarstwowej Rzeczypospolitej.

Zdawało się, że jesteśmy sami, że nikt tak śmiało na Górnym Śląsku nie rzuca hasła unifikacji, jak my, nauczycielstwo ogniskowe. Po roku 1926, kiedyto myśl państwowa wystrzeliła ponad rozhowor partyjnictwa, kiedyto Państwo wysunęło się ponad wszystko, okazało się, że na Górnym Śląsku hasło unifikacji gospodarczej, kulturalnej, administracyjnej, politycznej województwa śląskiego z resztą Polski, stało się własnością znacznej części społeczeństwa.

Hasło: „Dziecko polskie do polskiej szkoły” przestało już dawno być tylko naszym hasłem.

Jest to dowodem, że hasła nasze, że idee, którym my służymy, które my reprezentujemy, przenikają coraz bardziej do społeczeństwa polskiego w województwie śląskim. Mimo ciężkich warunków, mimo niesprzyjających okoliczności, myśl państwowa na tutejszym terenie coraz bardziej krzepnie, krystalizuje się.

Obserwując rozrost naszej organizacji w okresie dziesięciu lat w województwie śląskim, następnie naszą pracę w szkole i poza szkołą, możemy z całym spokojem stwierdzić, iż dokładamy wszelkich sił, aby wywiązać się ze swych obowiązków, spoczywających na naszych barkach z tytułu naszego posłannictwa.

Jubileusz Dziesięciolecia przynależności Górnego Śląska do Polski a tem samem i pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego i szkoły polskiej, przypada na czasy ciężkie wzmagającego się kryzysu, wznoszącego bezrobocia. Radość z okazji obchodzonego Jubileuszu nie będzie też taką, jaką byłaby w czasach lepszej konjunktury gospodarczej.

My, jako Związek Nauczycielstwa Polskiego, obchodząc w ramach organizacji Jubileusz Dziesięciolecia przyłączenia Śląska do Polski, a tem samem istnienia naszej organizacji i szkoły polskiej na tutejszym terenie, pragniemy złożyć hołd tym, którzy nad uświadomieniem narodem Polaków na Śląsku pracowali, ducha narodowego krzewili. Składamy hołd przedewszystkiem świetlanym postaciom, bliskim nam nauczycielom: Stalmachowi i Lompie. Składamy hołd wszystkim poległym w obronie Śląska, w skupieniu, nad mogiłą nauczyciela — powstańca, J a n a s a. A wreszcie pragniemy uczcić pamięć Koleżanek i Kolegów, którzy w okresie tego dziesięciolecia opuścili nasze szeregi, przenosząc się w krainę cieni.

Przeprowadzając rewję sił związkowych oraz przegląd naszej pracy w szkole i poza szkołą z okazji Jubileuszu Dziesięciolecia — pragniemy także przed progiem drugiego dziesięciolecia złożyć przyrzeczenie, iż z obranej drogi ideowej nie zejdziemy. Nie ustaniemy w propagowaniu naszych idei dotąd, aż przenikną społeczeństwo polskie na Śląsku, aż nasze idee staną się własnością całego społeczeństwa.

A wtedy szkoła polska stanie się istotną krzewicielką oświaty demokratycznej, wychowywać będzie obywateli nie czynnych (jak chcą niektóre odłamy społeczeństwa polskiego na Śląsku), ale obywateli twórczych dla Państwa; obywateli, którzy będą dążyć do całkowitego zespolenia Śląska z Macierzą. Górny Śląsk będzie związany pod względem kulturalnym, gospodarczym, politycznym z organizmem Państwa Polskiego. A wtedy spłacimy dług wobec tych, którzy w obronie niezależności Śląska złożyli swoje życie w ofierze, spełnimy obowiązek wobec przyszłych pokoleń.

Stanisław Błasiński.

Pamiętaj o zwiedzeniu „Przeglądu pracy“ w dniu Zjazdu Jubileuszowego — w Katowicach, Szkoła Marsz. Piłsudskiego, Jagiellońska 18.

Rozwój szkolnictwa śląskiego w latach 1922-1932 na tle pracy związkowej.

Suche szeregi cyfr, jako wynik z zestawień bilansów, wykaz zysków a strat, jako końcowy wykaz włożonej pracy, to najlepszy jej przegląd najlepszy argument, przemawiający zrozumiale do przekonania najszerzych warstw społeczeństwa.

Przeszedł okres dziesięcioletni naszej pracy w szkole na Śląsku Górnym, a czternastoletni na Śląsku Cieszyńskim. Rocznica dziesięciolecia szkoły polskiej, to nie tylko radosna chwila, że dziesięć lat „Wolnej my Polsce służym już” na tej prastarej dzielnicy piastowskiej, połączonej po setkach lat niewoli z Macierzą, to również bilans naszych zysków i strat, zestawienie wyników naszej pracy, oraz wytyczenie drogi dojścia do celu, do realizacji naszych ideałów.

Jakże przedstawia się to nasze zestawienie pracy w dziesięcioleciu nad rozwojem szkolnictwa śląskiego.

Szkolnictwo, to nie martwe objekty budowlane, wypełnione nawet działwą szkolną i nauczycielstwem, lecz wszystko to, co przez naszą pracę zawodową i społeczną, kształtuje ducha narodu, co wytwarza takie, a nie inne społeczeństwo. Jednak szczupłość artykułu nie pozwala na przedstawienie rozwoju tych wszystkich czynników, które złożyły się na całość rozwoju szkolnictwa w dziesięcioleciu na Śląsku. Wobec tego muszę ograniczyć się jedynie do momentów najważniejszych. Również w wywodach swych posługiwać się będę w większości statystyką znajdującą się w dziele Dr. L. Ręgorowicza „Rozwój szkolnictwa śląskiego w latach 1918-1928”, dla możliwości skontrolowania tychże przez czytelnika, posługuję się jedynie w wypadkach koniecznych statystyką wewnętrzną W. O. P. W przedstawieniu zaś poszczególnych zagadnień posługiwać się będę rokiem 1922, 1926 r. jako przełomowym, oraz rokiem końcowym porównań. Rok 1926 uważam ze względów zasadniczych, za rok przełomowy, gdyż z końcem tego roku, po objęciu stanowiska wojewody przez Dr. Michała Grażyńskiego, a stanowiska naczelnika W. O. P. przez Dr. L. Ręgorowicza, następuje częściowy zwrot ku tej części nauczycielstwa, której przedewszystkiem zależy na twórczej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej, którego wynikiem jest przychylniejsze rozpatrywanie postulatów naszego Związku. Również ze względów technicznych niemożliwością jest wgląd w postulaty naszego Związku, gdyż ten nie posiadając własnego organu prasowego umieszczał do r. 1926 tylko najważniejsze ogłoszenia i sprawozdania

w „Miesięczniku Pedagogicznym”. Zaś Sejm Ustawodawczy uchwalając w dniu 15 lipca 1920 r. autonomję dla przyszłego Województwa Śląskiego mimowoli, wbrew swemu założeniu stworzył „państwo w państwie”. Biorąc również pod uwagę warunki w jakich znalazło się szkolnictwo na Śląsku w okresie przelomowym, autonomia śląska zamiast pomóc w jego organizacji, uchyla je od wpływu M.W.R. i O.P. i oddaje szkolnictwo w ręce niepowołanych czynników, które ze szkolnictwa tworzą teren walk i wpływów partyjnych. Okres do roku 1926 to walka partyjna, bez myśli przewodniej w szkolnictwie, „chaos ustawodawczy, brak wytycznych w dziedzinie pedagogii a co najtragiczniejsze kurczenie się szkolnictwa polskiego, na rzecz szkół mniejszości”. Te względy wpłynęły na mnie dla przedstawienia roku 1926, jako roku przelomowego. Najprostszą formą przedstawienia tego rozwoju szkolnictwa byłoby umieszczenie całego szeregu tabelk statystycznych, z podziałem na poszczególne typy szkół. Lecz suche cyfry mając moc nieodpartych argumentów w wykazaniu skutków, nie umiając przemówić żywym językiem, wyjaśnić dlaczego taki a nie inny skutek nastąpił, oraz czyj wysiłek złożył się na tenże wynik. Również uważając szkołę, jak zaznaczyłem, nie za martwy obiekt budowlany, nawet wypełniony młodzieżą i nauczycielami, nie widzę celu w przedstawieniu cyfrowem, nawet z wnioskami z tego przedstawienia wynikającymi. Szkolnictwo nasze ma cel dla którego istnieje, a nim przedewszystkiem stanowisko mocarstwowe Polski, a następnie użyteczność społeczna poszczególnych jednostek. W realizacji tych celów wylaniają się poszczególne zagadnienia i rozwiązanie ich przy realizowaniu celu, to właściwy i celowy rozwój szkolnictwa. Jednym z tych naczelných zagadnień, to walka o duszę polskiego dziecka, walka o stan posiadania. I tak w r. 1922-23 mamy na terenie Śląska Górnego w szkolnictwie powszechnym 531 szkół polskich, 87 niemieckich o 161,821 młodzieży w szkołach polskich i 27,932 młodzieży w szkołach niemieckich. W roku 1926-27 mamy 560 szkół polskich, 313 niemieckich o 161,129 młodzieży w szkołach polskich i 26,478 w szkołach niemieckich, zaś w roku 1932, 561 szkół polskich, a 74 niemieckich o 182,932 młodzieży w szkołach polskich i 17,036 w szkołach niemieckich. (14,7 proc., 14,1 proc., 8,1 proc. dzieci w szkołach niemieckich).

Ten krótki przegląd szeregu liczb, to esencja całej pracy w rozwiązywaniach tego zagadnienia. To widoczny skutek odpowiedniej pracy w tym kierunku. Zbyt jednak jesteśmy skromni, ażeby sobie wyłącznie przypisywać zasługę wyników tej pracy. Zdajemy sobie sprawę, że na ten widomy skutek przyczyniło się wiele powodów.

Jednym z czynników przyczyniających, się do rozwoju szkoły polskiej, to postawienie stanu szkoły na należytych poziomach, przez obsadzenie wszystkich wakujących posad, oraz zwiększenie kwalifikacji zawodowych u nauczycieli. I tak znowu w r. 1922 mamy 2876 nauczycieli, w tem kwalifikowanych 2264, bez kwalifikacji 612. Wśród nauczycieli kwalifikowanych ma egzamin rektorski 30, wydziałowy 95, W. K. N. 6, studia uniwersyteckie 10-ciu. W roku 1926 liczba nauczycieli wynosi 3780 w czem niekwalifikowanych już tylko 293, z egzaminem rektorskim 21, wydziałowym 130, W. K. N. 142 o studiach uniwersyteckich 18 nauczycieli.

W roku zaś 1928 liczba nauczycieli wynosi 4068, w tem już tylko 9-ciu bez kwalifikacji, a z egzaminem rektorskim 21, wydziałowym 149, W. K. N. 187, o studiach uniwersyteckich 24 nauczycieli.

Następnym czynnikiem to podwyższenie stopnia organizacyjnego szkół, przez tworzenie szkół wysoko zorganizowanych, a to przez przeprowadzenie planu komasacyjnego na Śląsku Cieszyńskim, oraz opracowanie takiegoż planu na Śląsku Górnym. Również wybudowanie do roku 1932 całego szeregu szkół (ogółem 54 budynków, w tem 36 ukończone) przyczynia się do rozwoju szkoły polskiej.

Utworzenie szeregu pracowni robót ręcznych fizyko-chemicznych, sal gimnastycznych, kuchni gospodarstwa domowego, podniosło poziom szkoły polskiej, wykazało jej walory i odebrało nimb doskonałości szkołom niemieckim. Liczba przedszkoli z 60 podnosi się do liczby 217, z liczby 3331 dzieci do liczby 15713 dzieci,

Tyle o szkolnictwie powszechnem. A teraz gdzie jest w tem nasz udział? W dalszem kształceniu i dokształcaniu się nauczyciela nikt nie może odmówić nam współudziału. Chyba wystarczającym dowodem naszej pracy w podniesieniu poziomu szkół, przez dalsze kształcenie się, to cały szereg kursów (9) tworzonych przez Związek. Wpatrzeni w ideał szkoły siedmioklasowej dążyliśmy i dążymy do osiągnięcia jak największej wiedzy, dla dobra szkoły i realizacji naszych planów.

Walka o jednolitą szkołę 7 klasową prowadził jedynie nasz Związek, wobec czego nie potrzebuję nawet wykazywać naszej współpracy nad podniesieniem stopnia organizacyjnego szkół i planów komasacji. Sprawozdania poszczególnych sekcji, znajdujących się przy Okręgu Śląskim, zamieszczane rok rocznie w Ogniskowcu, to przegląd jasny, że Związek trzymał cały czas rękę na pulsie życia szkolnego, i w tworzeniu całego szeregu pracowni przy szkołach ma ogromne zasługi, przez zwracanie uwagi władz na konieczność

ich tworzenia, oraz urabianie opinii na terenach pracy poszczególnych Ognisk, konieczności tworzenia pracowni, a co idzie dalej uchwalenia odpowiednich funduszków gminnych. Związkowiec tu na terenie Śląska, to zwyczajnie nauczyciel kresowiec, nauczyciel nie oddzielający od swej pracy zawodowej pracy społeczno-oświatowej. Nie my dopiero w marcu 1930 r. powołali do życia "osobną sekcję, której zadaniem ma być samodzielna praca oświatowa". Prawie całość tejże pracy to nasz wyczyn, naszą zasługą niemałą jest ugruntowanie tu polskości na kresach. Nasza praca oświatowa, wpłynęła na to, że rodzice zrozumieli hasło „polskie dziecko do polskiej szkoły“.

Drugie zagadnienie to kwestja stosunków zdrowotnych i higieny. Postawienie polskiej szkoły na odpowiednim poziomie i umiejętna praca społeczno-oświatowa, realizowała przy rozwiązaniu zagadnienia walki o duszę polskiego dziecka, ogólny cel szkoły. Lecz państwo dążące do wielkich celów, musi mieć obywateli nietylko upaństwowionych i pożytecznych społecznie, lecz również zdrowych nieskartałych. Dlatego w Polsce kładzie się szczególny nacisk na wzrost kultury fizycznej. Specjalnej zaś uwagi wymaga Śląsk Górny, ta najbardziej uprzemysłowiona dzielnica Polski, o największym zbiorowisku ludzi na tak małym obszarze, zasnutym w części przemysłowej trującymi gazami i dymami z hut i kopalń. Ludność zaś przeważnie robotnicza zależna od rozmaitych konjunktur gospodarczych, wymaga w chwilach ciężkich, specjalnej pomocy do przetrwania. I na tem tle zrozumiemy wielkie wycieczki szkolne, kolonie wakacyjne, drużyny jordanowskie, dożywianie w szkołach i przedszkolach, opiekę lekarską itp. I tak w roku 1922-23 zorganizowano 384 wycieczek szkolnych z liczbą uczniów 9728, a już w roku 1927/28 1501 wycieczek z liczbą uczniów 16315. W tymże roku wysłało województwo do miejscowości kąpielowych 3146 dzieci, a na kolonie wypoczynkowe 9612 dzieci. Również wysyłają dzieci na kolonie wypoczynkowe różne instytucje, a nawet osoby prywatne. Tworzą się pólśanatorja dla młodzieży szkolnej kosztem związków komunalnych, a nawet kosztem ofiarności dzieci i nauczycielstwa. Dla dzieci tych, które pozostały w domu, tworzą się drużyny jordanowskie w r.1927 i w pierwszym roku istnienia obejmują one 5000 młodzieży, ażeby w następnym już objąć 31000 młodzieży. Lecz koszta prowadzenia tych drużyn są wielkie tak, że województwo postanawia już w roku 1928, to znaczy w dobie dobrej konjunktury gospodarczej, przerzucić pracę na „komitety opiekuńcze“ które „przez zjednywanie członków, budzenie zainteresowania dzieckiem, również wśród sfer pozaszkolnych wynalazłyby źródła dochodów“ dla utrzymania tych

drużyn. Następny problem to dożywianie dzieci sfer najuboższych. Rozpoczęte w roku 1925, obejmuje około 10 000 dzieci, ażeby w r. 1928 objąć już 76 000 dzieci, a w r. 1932 około 100.000 dzieci. Mógłby ktoś znowu zarzucić, że to wszystko prawda, ale ta troska o zdrowie młodzieży to praca władz a nawet wszystkich czynników społecznych, dbałych o wychowanie zdrowego narybku obywateli. Nie zaprzeczam temu, zaznaczyłem już przedtem, że nie myślimy przypisywać sobie całej zasługi w rozwoju szkolnictwa, choćby tylko powszechnego, na Śląsku.

Chcemy wykazać tylko również swój udział w tej pracy. I znowu przydałaby się wymowa cyfr. Ilu nauczycieli związkowców organizowało wycieczki, ilu brało udział w kolonjach letnich, w organizowaniu „komitetów opiekuńczych“ dla drużyn Jordanowskich, — wynajdywanie środków dla ich utrzymania. Leży przedemną artykuł Ogniskowca „Akcja na czasie“. Nie mogę streścić artykułu, ale czy nie wystarczą te zdania? „Prosimy (Zarządy Ognisk) również donieść czy i gdzie wprowadzono w czyn rezolucje III Zjazdu Delegatów, odnośnie dożywiania najbiedniejszych dzieci... Projekt wysyłamy do władz odnośnych. Do czynu zatem gromado związkowa karnie i uparcie“. A tu znowu porywająca odezwa „O pomoc polskiej młodzieży w woj. śląskiem. A dopiero w miesiąc później odzywa się W.O.P. Czy trzeba więcej dowodów naszego współdziałania?

Wpływ nasz na rozwój szkół średnich jest w większości pośredni, przez zmniejszenie ilości uczęszczających do szkół niemieckich, zmniejszenie ilości uczniów w gimnazjach niemieckich, oraz jako wynik pracy społecznej. Należałoby wspomnieć jedynie o do kształcących szkołach typu wiejskiego. Powstały one celem ujęcia w ramy organizacji szkolnej młodzieży między 14 — 18 rok. życia w r. 1927 i w ciągu 5 lat swego istnienia osiągnęły liczbę 115 szkół o 14348 młodzieży.

Przełóżając roczniki Ogniskowca i porównując wyniki statystyczne rozwoju szkolnictwa dochodzimy do wniosku, że w tym rozwoju jest nasz udział wybitny. Rozwój taki, a nie inny szkolnictwa na Śląsku, to też nasza częściowa zasługa. Przysłania nam wprawdzie to radosne poczucie niezamarnowania naszej włożonej pracy, troska o utrzymanie dotychczasowego stanu w dobie kryzysu. Cała nasza praca, to praca dla państwa. Nauczycielstwo związkowe, zgodziło się w chwilach potrzeby na ofiary materialne, przekraczające minimum egzystencji życiowej. Wiemy, że w dobie poprawy konjunktury gospodarczej, Związek strzegł będzie poprawy naszego bytu, tak jak

czynił dotychczas, wychodząc z założenia, że nauczyciel walczący z nędzą materialną, nie może należycie realizować celów szkolnictwa.

Nie wszystkie jednak nasze postulaty dotyczące rozwoju szkolnictwa zostały zrealizowane. Przyczyniło się do tego, może nie tyle czasami brak dobrej woli u poszczególnych jednostek naszych władz, oraz ostatnie zarządzenia z powodu ogólnego kryzysu, jak oddanie szkolnictwa czynnikowi autonomicznemu, pod opiekę Sejmu Śląskiego. To też jednym z naczelných naszych postulatów, jest żądanie unifikacji szkolnictwa polskiego na Śląsku z resztą Polski.

Czeka nas dalsza walka o spełnienie naszych postulatów, a zwłaszcza walka o wprowadzenie nowego ustroju szkolnictwa na teren Śląska, walka tem cięższa, że prowadzona w ciężkich warunkach materialnych, lecz pomni na swe ideały związkowe nie ustąpimy i zwyciężymy, nie dla nas... lecz dla „Ciebie Polsko i dla Twej chwały.“

Dr. Schmidt Antoni.

Działalność społeczno-oświatowa Związku.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na terenie całej Polski zajmuje ważne miejsce w ruchu społeczno-oświatowym. Jako największa organizacja nauczycielska, bo rozporządzająca obecnie 43-ech tysięczną armją, posiada największą liczbę szermierzy oświaty, najliczniejszą kadre bojowników o jutro demokratycznej Polski.

Związek Nauczycielstwa Polskiego posiał „ogniskami serc i gorących umysłów” teren całej Rzeczypospolitej. Te „ogniska” żarzą się, płoną wszędzie: w centrum Polski, na rubieżach zachodnich, wschodnich, w środowiskach wiejskich i miejskich, przemysłowych.

Nauczycielstwo ogniskowe, przybyłe na teren Górnego Śląska, posiadało określoną, skryształizowaną fizjognomję ideową. W zrozumieniu swych obowiązków zajęło się gorliwie pracą w szkole i poza szkołą. Żywo tkwi w naszej pamięci ów ruch, rozmach a zarazem owa gorączkowość, z jaką wszczęliśmy akcję oświatową.

Z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego na terenie województwa śląskiego prowadziła oświatę pozaszkolną Sekcja Społeczno-Oświatowa, którą od roku 1929 zamieniono na Komisję Społeczno-Oświatową. W okresie dziesięciolecia przewodnictwo (początkowo Sekcji, później Komisji Społeczno-Oświatowej), spoczywało kolejno w rękach kk.: Aleksandra Rzeszówki, Józefa Prażmowskiego, Stanisława Rzeszowskiego i Stanisława Błasińskiego.